

Mit „samotnego wilka” możliwą przykrywką dla operacji Mossadu

2 kwietnia 2019

Od momentu, kiedy 15 marca dotarła do nas informacja o strzelaninie która miała miejsce w dwóch meczetach znajdujących się w Christchurch w Nowej Zelandii, korporacyjne media ustanowiły wspólną narrację, jakoby podejrzany Brenton Tarrant działał sam. Jego działania spowodowały śmierć 50 niewinnych muzułmanów oraz raniły 50 kolejnych osób.

Podczas gdy media głównego nurtu jak można było się spodziewać, były przewidywalnie chętne do przedstawienia tej tragedii jako kolejnego rozdziału wzrastającej fali islamofobii i prawicowego ekstremizmu na całym świecie, równie duży wysiłek włożyły w sumienne unikanie wszelkich dowodów, które przeczą teorii „samotnego wilka”, którą jednogłośnie przedstawiały one w pierwszych godzinach tuż po strzelaninie, która była pierwszym tak tragicznym wydarzeniem w Nowej Zelandii od 1997 roku.

Ileokroć dochodzi do aktu terroru, który jest popełniany przez Arabów lub muzułmanów, czwarta władza zwyczajowo spekuluje, czy podejrzany jest powiązany z jakąkolwiek większą grupą radykałów. Jednak to samo podejście, rzadko jest stosowane wobec białych nacjonalistów takich jak Tarrant.

W rzeczywistości media są nawet niezdecydowane, czy czyn ten należy nazwać „terroryzmem” jako takim. Wszyscy od „The Daily Telegraph” po „Fox News” należący do fanatycznego syjonisty Ruperta Murdocha, decydują o tym co można nazwać „masową strzelaniną”. Podczas gdy Tarrant w swojej publicznej deklaracji zaprzecza, że jest częścią jakiegokolwiek grupy, media usilnie sugerują, że jest on częścią szerszej sieci

ekstremistów: „Nie jestem członkiem żadnej organizacji ani grupy, choć wspierałem finansowo wiele nacjonalistycznych grup i nawiązałem kontakt z wieloma innymi. Żadna grupa nie zleciła mi tego ataku, o przeprowadzeniu którego zdecydowałem sam. Skontaktowałem się z odrodzonymi rycerzami zakonu templariuszy w celu otrzymania błogosławieństwa i poparcia ataku, które zostało mi udzielone”

Jak wielu zauważyło, Rycerze Zakonu Templariuszy to nazwa antymuzułmańskiej organizacji, do której należał kolejny niesławny prawicowy terrorysta Anders Behring Breivik. W czasie zamachów przeprowadzonych w Norwegii w 2011, Breivik wziął na cel budynek rządowy w Oslo oraz letni obóz lewicowej młodzieżówki Partii Pracy, który odbywał się na wyspie Utøya. Strzelaninę na wyspie poprzedził wybuch samochodu pułapki przed budynkiem w Oslo, który miał odwrócić uwagę od strzelaniny, która niedługo potem miała miejsce na wyspie, podczas której zostało zastrzelonych 77 osób.

Jednak media i prokurator podczas procesu Breivika, usilnie starali wykazać, że grupa ta była fikcyjna, i że działał on w pojedynkę cierpiąc jednocześnie na zaburzenia psychiczne, czyli kolejną cechę, którą można przypisać tylko białemu terroryście. Nie było żadnego poważnego dochodzenia, które maiłoby za zadanie zbadać ewentualne koneksje Breivika z jakimkolwiek skrajnym ugrupowaniem pomimo tego, iż maił on kontakty z grupami takimi jak między innymi English Defense League (EDL), która jest skrajnie prawicową angielską organizacją pod przywództwem neofaszysty Tommy Robinsona.

Breivik został przedstawiony jako chrześcijański fundamentalista, ale co ciekawe, był on członkiem loży masońskiej Norwegian Order of Freemasons, organizacji, która posiada koneksje ze półświatkiem szpiegowskim oraz sama jest podana na infiltracje, ze względu na swoje wrodzone tajemnice. Oryginalni rycerze zakonu templariuszy lub „templariusze”, byli chrześcijańską armią powstałą X wieku, której pierwotnym zadaniem była ochrona pielgrzymów na ich drodze do Ziemi

Świętej a następnie udział w wojnach krzyżowych. Swoją nazwę wzięli od Wzgórza Świątynnego (Pauperes Commilitones Christi Templique Salomonis) w Jerozolimie.

To co zostało zbagatelizowane przez prasę, to specyficzna autoidentyfikacja Tarranta. W swoim islamofobicznym, 73 stronicowym manifeście zatytułowanym „Wielka Podmiana”, nawiązywał on do „ludobójstwa białej rasy”, teorii głoszonej przez skrajnie prawicowych nacjonalistów. Manifest ten został rozesłany do wielu dzienników oraz biura premiera Jacinda Arderna niespełna dziesięć minut przed rozpoczęciem strzelaniny.

Podczas kiedy prasa słusznie zauważa, że Tarrant i Breivik bezpośrednio nawiązują do praktyk antyislamskich i ksenofobicznych ruchów, które rosną w siłę w Europie, USA oraz w chwili obecnej w Oceanii, kluczowym elementem jednocześnie unikany przez prasę, jest mocne odwołanie się zamachowców do państwa Izrael.

Narracja wydarzeń z Christchurch, jest powtórką tego samego wzoru, który jest powtarzany od norweskich wydarzeń w 2011 roku. Cechą wyróżniającą się w tych obydwóch przypadkach, jest jednoznaczne poparcie dla syjonistycznego Izraela, co skutecznie jest przemilczane przez media. W przeciągu ośmiu lat, które dzielą te dwa wydarzenia, europejskie prawodawstwo zdecydowanie zmieniło się na rzecz Izraela.

W swoim manifeście, Brenton Tarrant chwalił się niezweryfikowanymi „przelotnymi kontaktami ze Sprawiedliwym Rycerzem Breivikeim”, od którego czerpał „prawdziwą inspirację”. W swoim liczącym 1500 stron manifeście, Breivik niemal 400 razy użył słowa Izrael: „Pozwólcie nam walczyć razem z Izraelem, z naszymi syjonistycznymi braćmi przeciw antysyjonistom, przeciwko kulturowemu marksizmowi (multikulturowości).”

Połączenie skrajnie prawicowego nacjonalizmu i poparcia dla

Izraela, może wydawać się co najmniej dziwną kombinacją, ale jest to ideologia bliska wielu islamofobicznym i antyimigranckim partiom politycznym w Europie, które wypadły wyjątkowo dobrze w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego. Ta ideologia jest bliska takim partiom jak węgierski Fidesz, włoski Ruch Pięciu Gwiazd, belgijski Interes Flamandzki, polskie Prawo i Sprawiedliwość, belgijska Partia Ludowa, norweska Partia Postępu (której Breivik był członkiem), Prawdziwi Finowie, francuski Front Narodowy, niemiecka Alternatywa dla Niemiec i wiele innych.

Jest prawdopodobnym, że Tarrant tak samo jak Breivik, nie są antysemitami i obecnie traktują Żydów jako „sprzymierzeńców” w cywilizacyjnej krucjacie przeciwko islamowi. Tak jak Izrael pomógł zorganizować amerykańskie wojny na Bliskim Wschodzie przeciwko jego przeciwnikom, jednocześnie tak samo przyczynił się tymi samymi działaniami do masowego napływu imigrantów do Europy Zachodniej poszukujących schronienia, i tym samym wzniecenia islamofobii poprzez wspieranie skrajnie prawicowych ruchów, powodując tym samym wzrost ich popularności.

W okresie poprzedzającym strzelaninę w Christchurch, ujawniono, że 28-letni Tarrant wiele podróżował po Europie, Bliskim Wschodzie i Azji, włączając w to Afganistan, Pakistan a nawet Północna Korea. Na rok przed masakrą, odbył dziewięciodniową podróż do Izraela, tak samo jak kilkakrotnie uczynił to jego znajomy chrześcijański syjonista Braivik, w okresie poprzedzającym zamachy w 2011 roku. Europejska część podróży Tarranta obejmowała między innymi wizytę na Ukrainie, siedzisku neonazistów oraz batalionu Azov, którego jednym z symboli, jest wilczy hak, który jak się okazało podczas dochodzenia w sprawie masakry w Christchurch, używany był także przez Tarranta. Co więcej, batalion Azov jest dozbrajany przez Izrael, gdzie następnie używa on izraelskiej broni w walce z prorosyjskimi separatystami.

Taka mieszanka odbytych intensywnych podróży, kompletownia arsenału półautomatycznej broni oraz ślady pozostawione w

cyberprzestrzeni na temat jego ekstremistycznych poglądów sprawiają, że prawdopodobieństwo iż znajdował się on poza nadzorem nowozelandzkiej służby bezpieczeństwa (SIS) jest niewielkie. Jest szczególnie wątpliwe, iż nie byłoby oni w stanie go namierzyć, biorąc pod uwagę fakt, że przed uzyskaniem licencji na broń, był z nim przeprowadzany wywiad środowiskowy na tę okoliczność przez policję w 2017 roku.

Na podstawie nagrania, które było transmitowane na żywo przez sprawcę masakry, i sprawiało wrażenie udziału w grze z widokiem z oczu gracza, można by sadzić, że jego zachowanie i obsługa broni nie były typowo amatorskie, i że mógł on otrzymać w tym celu specjalistyczne przeszkolenie. Co więcej, biorąc pod uwagę jego liczne podróże oraz fachową wiedzę wykorzystaną podczas zamachów, zasadnym stają się pytania, czy jego podróże były przez kogoś sponsorowane oraz czy miał współników.

Policja zlokalizowała samochód wraz z ładunkiem wybuchowym, który najprawdopodobniej miał zostać wykorzystany do trzeciego ataku, zaraz po strzelaninie w dwóch meczetach. Co zamachowiec robił podczas tych rozlicznych podróży? Czy naprawdę był w stanie opłacić je samodzielnie z pieniędzy, które uzyskał z inwestycji w kryptowaluty jak przedstawiły to media? Być może Tarrant był częścią większego przedsięwzięcia lub dostawał wsparcie z zagranicy? Na przykład od pewnej agencji wywiadu, której motto w wolnym tłumaczeniu z języka hebrajskiego brzmi „dzięki przebiegłym strategiom prowadzisz wojnę”

Tajne operacje Mossadu, były kilkakrotnie ujawniane na przestrzeni ostatnich lat na terenie Nowej Zelandii, doprowadzając do poważnych politycznych zgrzytów pomiędzy tymi dwoma państwami. Odbływały się one z naruszeniem suwerenności Nowej Zelandii i prawa międzynarodowego. Ostatnim poważny incydent, miał miejsce podczas trzęsienia ziemi o sile 6.2 skali Richtera w Christchurch, które spowodowało znaczne straty w mieniu oraz spowodowało śmierć 185 osób. Zupełnym zbiegiem okoliczności, w tym samym tygodniu miał miejsce atak

przeprowadzony przez Andresa Braivika w Norwegii.

Kolejnym zbiegiem okoliczności, było zawalenie się budynku z kamienia na samochód w którym jak się okazało, zginęła osoba narodowości izraelskiej. Jej śmierć przypadkowo ujawniła siatkę agentów Mossadu, po tym jak znaleziono przy niej kilka fałszywych paszportów oraz pamięć USB z poufnymi danymi, które najprawdopodobniej zostały nielegalnie skopiowane z narodowego rejestru policji.

Pozostali agenci z uśpionej izraelskiej komórki, byli w stanie opuścić Nową Zelandię w mniej niż dobę po ujawnieniu ciała tragicznie zmarłego agenta, prawdopodobnie w celu uniknięcia politycznych zgrzytów, które miały miejsce kilka lat wcześniej. W 2004 roku, dwóch Izraelczyków, którzy okazali się być agentami Mossadu, zostało aresztowanych podczas próby zdobycia fałszywych paszportów i dokumentów podróży. Zostali oni osadzeni w więzieniu na sześć miesięcy za działalność przestępczą.

Wydaje się, że Mossad nabrał nawyku ujawniania się po tym, jak pięciu jego agentów zostało aresztowanych przez FBI w miejscowości Secaucus rankiem 11 września 2011 roku, podczas gdy tańczyli i wiwatowali na widok walących się wież WTC po drugiej stronie rzeki Hudson.

„Tańczący Izraelczycy” zostali zatrzymani z 5 tysiącami dolarów w gotówce co wydawało się nietypowe, co więcej, pojazd którym się poruszali należał do podejrzanej firmy przeprowadzkowej Urban Moving System, która była podejrzewana jako przykrywka dla obcych służb wywiadowczych w momencie, kiedy jej siedziba została porzucona a jej właściciel Dominick Suter natychmiast odleciał do Izraela w obawie przed aresztowaniem. W czasie dwumiesięcznego aresztu interweniowała CIA w celu wstrzymania śledztwa. W tym czasie zatrzymani agenci zostali w porozumieniu z Izraelem deportowani pod pozorem przekroczenia ważności ich wiz pobytowych. Miało to

miejsce już po tym, jak potwierdzono, że co najmniej dwoje z zatrzymanych osób, to agenci obcego wywiadu a nie pracownicy firmy przeprowadzkowej.

W czasie swojej kampanii prezydenckiej w 2016 roku, Donald Trump częściowo przypomniał światu tamte tajemnicze wydarzenia przesadnie twierdząc, że wydarzenia z 11 września osobiście były obserwowane przez „tysiące muzułmanów”, którzy celebrowali walące się wieże WTC po drugiej stronie rzeki w New Jersey. Najprawdopodobniej Trump pomylił dwa różne raporty opisujące wydarzenia tamtego dnia. Jeden z nich podawany przez agencje Reutersa i powielany przez głównych wydawców, wspominał o grupce arabów we Wschodniej Jerozolimie wiwatującej na wieść o atakach, oraz kolejny raport, opisujący zatrzymanie obywateli Izraela w New Jersey, których początkowo wzięto za osoby „o bliskowschodnim wyglądem” i pochodzeniu.

Ciekawe czy Trump przywołałby inne swoje spostrzeżenia z tamtego ranka w obecnej chwili, kiedy jest na usługach swoich Saudyjskich i Izraelskich panów. Nie trzeba dodawać, że to przemilczane przez media wydarzenie, które powinno znaleźć się na pierwszych stronach gazet, wielu doprowadziło do słusznego przekonania, że istniała wcześniejsza wiedza o tych zamachach, a nawet być może bezpośredni w niej udział wywiadu izraelskiego oraz wiele innych dowodów.

Izraelska komórka w New Jersey również była w posiadaniu zagranicznych paszportów. Mossad standardowo używa fałszywych paszportów w czasie swoich operacji nie wyłączając australijskich i nowozelandzkich. Tak jak miało to miejsce w 2010 roku, kiedy podczas próby zabójstwa jednego z liderów Hamasu Mahmoud al-Mabhouh w Dubaju, jeden z zamachowców Zev Barkan, legitymował się nowozelandzkim paszportem. Po aresztowaniu dwójki izraelitów w Nowej Zelandii w 2004 roku, zastosowała ona sankcje polityczne wobec Izraela tymczasowo zawieszając z nim kontakty na najwyższym szczeblu, co stało się znacznym rozłamem politycznym. Z ujawnionej przez WikiLeaks korespondencji USA wynika, że nie były one

zadowolone z tego powodu.

Relacje pomiędzy tymi dwoma przebiegały normalnie aż do grudnia 2016, kiedy Nowa Zelandia wraz z Malezją, Senegalem, Wenezuelą i kilkoma innymi państwami wniosły kontrowersyjną ustawę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nr 2334, która potępiała izraelskie osadnictwo na okupowanych, palestyńskich ziemiach. Miało to miejsce w ostatnich miesiącach prezydentury Baracka Obamy.

Ten sam wniosek został na krótko powiązany ze śledztwem Trump-Rosja, kiedy były Doradca ds. Bezpieczeństwa Narodowego Michael Flynn, przyznał się do składania fałszywych zeznań przed FBI w sprawie lobbingskich działań związanych z tą rezolucją na rzecz Izraela, podczas procesu legislacyjnego, kiedy ustawa wędrowała pomiędzy instytucjami rządowymi.

Biały Dom za prezydentury Trumpa udowodnił, że jest najbardziej fanatycznie usposobioną, syjonistyczną administracją od momentu powstania państwa Izrael w 1948 roku. Przez lata Nowa Zelandia pokazywała chęć przeciwstawienia się Izraelowi i jego bezczelnemu, lekceważącemu stosunkowi do ignorowania prawa międzynarodowego w sposób, który mógłby być przykładem dla innych państw. Pomimo bycia małym państwem, odegrała ona znaczną rolę na rzecz obrony Palestyńczyków i ich dążenia do utworzenia samodzielnego państwa, tak samo jak sprzeciwiała się apartheidowi w Południowej Afryce w latach 1980.

W 2018 roku, urodzona w Nowej Zelandii popularna piosenkarka Lorde na znak protestu i solidarności z ruchem bojkotującym Izrael (BDS), odwołała swój występ w Tel Avivie, za co wkrótce stała się ofiarą ataków podłych syjonistycznych kampanii, na czele których stał prawicowy fan Trumpa, rabin Schmuley Boteach, który wykupił całą stronę w gazecie Washington Post opisując artystkę jako bigotkę, podczas gdy w tym samym czasie pozarządowa agencja Shurat HaDin, będąca powiązana z Mossadem, wniosła pozew sądowy na sumę 13 tysięcy dolarów przeciwko Lorde. Tymczasem przeciwieństwie do australijskiego premiera

Scotta Morrisona, nowozelandzka premier Jacinda Ardern odniosła się krytycznie co do przeniesienia amerykańskiej ambasady z Tel Avivu do Jerozolimy mówiąc, że zagraża to Izraelsko-Palestyńskiemu procesowi pokojowemu.

Stosunkowo zrównoważona polityka zagraniczna Nowej Zelandii, prawdopodobnie była nie na rękę syjonistom i ich skrajnie prawicowym, islamofobicznym odpowiednikom na Zachodzie i jest możliwe, że jest postrzegana jako zagrożenie dla interesów Izraela i USA. Ten najprawdopodobniej sztucznie stworzony atak terrorystyczny na Nową Zelandię, znacznie zachwiał tym małym krajem. Państwo, które w 2018 r. miało najniższy wskaźnik zabójstw w ciągu ostatnich 40 lat i średnio znacznie poniżej 100 morderstw rocznie, czyni ten atak niezwykle rzadkim zjawiskiem w tym spokojnym kraju.

W wyniku zamachów na meczety w Christchurch, kraj ten może teraz stać się na wzór USA i Izraela państwem policyjnym w globalnej „wojnie z terrorem”. Zaraz po zamachach wprowadzono zakaz posiadania półautomatycznej broni oraz mocno ograniczono swobody obywatelskie, poprzez nowe prawo surowo karzące każdego, kto posiada manifest oraz video nagranie Tarranta z masakry w meczetach. W okresie poprzedzającym zamachy dokonane w Norwegii przez Braivka, pomiędzy Norwegią i Izraelem doszło do znacznych napięć politycznych z powodu zamiaru uznania przez Norwamię państwa palestyńskiego, co bardzo przypomina sytuację jaka miała niedawno miejsce w Christchurch.

Izrael posiada udokumentowaną historię państwa wspierającego międzynarodowy terroryzm, tak samo jak używania operacji „fałszywej flagi” w celu osiągnięcia jego politycznych celów. Najbardziej znanym przypadkiem jest afera Lawona z 1954 roku, znana też pod kryptonimem „operacja Susannah”, podczas której izraelska siatka szpiegowska Amanu, rekrutowała egipskich nacjonalistów w celu dokonania zamachów bombowych na terenie Egiptu, za które miano obwinić Bractwo Muzułmańskie. Operacja ta, miała na celu utrzymanie brytyjskiej militarnej obecności w Egipcie.

Po dziś dzień ta taktyka spod znaku płaszcza i szpady jest kontynuowana z wykorzystaniem zastępczych organizacji terrorystycznych, takich jak Partia Wolności Kurdystanu (PJAK), Organizacja Bojowników Ludowych Iranu (MEK) mająca na celu osłabienie Iranu, oraz uzbrajanie i finansowe wsparcie bojówek dżihadu czyli pochodnych Al-Qaidzie, które działają na terenie Syrii w celu obalenia prezydenta Assada. Izrael wraz z jego sojusznikiem pod postacią Arabii Saudyjskiej, finansuje ekstremistyczne islamskie grupy radykałów, w celu atakowania ich wspólnych przeciwników w regionie, co w czasie rządów partii Likud oraz jej islamofobicznych towarzyszy jest tym łatwiejsze, jeśli ofiarami maja być Arabowie lub muzułmanie.

Niezależnie od tego czy w strzelaninie w Christchurch pojawia się jakieś wątki łączące ją z Mossadem czy też nie, jeśli świat poważnie myśli o konfrontacji z wyłaniającymi się skrajnie prawicowymi grupami na arenie międzynarodowej, musi on być skłonny do dokładnego zdiagnozowania tego zjawiska. Jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech, jest chrześcijański syjonizm i wspólne przekonanie, że Biblia daje Izraelowi prawo do ziemi palestyńskiej i że Żydzi z natury nie są rdzennymi mieszkańcami Europy.

Postępująca w dalszym ciągu kolonizacja Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, ugruntowała nacjonalistyczne fundamenty Izraela zwłaszcza teraz, gdy język arabski został usunięty jako drugi język urzędowy oraz uchwalono ustawę o obywatelstwie z 2018 r., określającą Izrael jako państwo etno-nacjonalistyczne z ludnością arabską, jako ludźmi drugiej kategorii. Nawet jeśli Izrael nie uczestniczył bezpośrednio w atakach z 11 września poprzez infiltrację komórki Al-Kaidy w Hamburgu i kierując porwaniami samolotów jak wielu podejrzewa, to z pewnością ułatwił on amerykańskie wojny prowadzone na Bliskim Wschodzie przeciwko swoim regionalnym wrogom, a teraz pielęgnuje islamofobiczną skrajną prawicę na Zachodzie, wrogą wobec potopu wysiedlonych uchodźców uciekających przed ich wojnami.

Polityka izraelska odniosła zasadniczo korzyści z tych

wszystkich wydarzeń, ale można się spodziewać jedynie barbarzyńskiego odwetu w postaci „antysemityzmu”, jak ma to miejsce w przypadku przywódcy brytyjskiej Partii Pracy Jeremyego Corbyna i amerykańskiej kongresmenki Ilhany Omar z Minnesoty za wskazanie winnych obecnego stanu rzeczy. Tymczasem spisek Russiagate, odwrócił uwagę od Jerozolimy w kierunku Moskwy jeśli chodzi o wzrost skrajnie prawicowego ruchu nacjonalistycznego na Zachodzie i jego cichego poparcia przez Izrael. Można mieć nadzieję, że niedawne zakończenie prac nad raportem Roberta Muellera spowoduje rozproszenie uwagi i przesunięcie spekulacji w stronę Izraela, czyli tam gdzie należy.

Wreszcie, polityczne zamieszanie fanatykami takimi jak Tarrant, należy traktować jako całkowicie przewidywalne, a nie jako niezamierzone konsekwencje wojny z terrorem i kryzysem finansowym. Niedawno demokratyczny kandydat na prezydenta USA w 2020 r. Andrew Yang, stał się przedmiotem tarzania w smole i pierzu przez establishment tylko po to, by potwierdzić możliwe do zweryfikowania fakty dotyczące spadku liczby urodzeń białych Amerykanów, gdzie był oczerniany porównywany do ludzi z poglądami takimi jak Tarrant. Jednak te statystyki wyznaczone przez rasę, które Yang wskazał są wyrazem skutków konfliktu klasowego, podczas gdy prawdziwy gniew społeczności, jest skierowany w stronę imigrantów zamiast kapitału i jego niekończących się wymogów w zapotrzebowaniu na pracę.

Ten zaklęty krąg musi zostać przerwany, jeśli ta święta wojna pomiędzy Zachodem i światem islamu podburzana przez syjonistów lub jak określił to orientalista Samuel Huntington nazywając to „zderzeniem cywilizacji”, ma się zakończyć. Jeśli tak się nie stanie, możemy oczekiwać nie tylko upadku imperium amerykańskiego po równi pochyłej i jego rosnących obaw o przyszły wielobiegunowy świat, co ostatecznie może obrócić cały świat w tragedię taką samą, jaka miała miejsce w Christchurch.

Autorstwo: Max Parry

Tłumaczenie: Enigmatis

Źródło oryginalne: Off-Guardian.org

Źródło polskie: MrEnigmatis.wordpress.com

0 autorze

Max Parry jest niezależnym dziennikarzem i analitykiem. Jego artykuły ukazują się w CounterPunch, Greenville Post, OffGuardian, Global Research, Dissident Voice i wielu innych. Max jest osiągalny pod adresem maxrparry@live.com.